
Prasa o adwokaturze

Palestra 27/8(308), 111-120

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRAŚA O ADWOKATURZE

Dobrze się stało, że na kilka miesięcy przed terminem zwołania Krajowego Zjazdu Adwokatury została zaanonsowana ważna problematyka w zakresie rozwiązań ustrojowych odnoszących się do naczelnych organów wykonawczych samorządu adwokackiego. Na pilność podjęcia odpowiednich działań w celu prawidłowego ustalenia modelu ustrojowego Naczelnej Rady Adwokackiej na tle ustawy z dnia 26 maja 1982 r. o adwokaturze zwrócił uwagę w artykule pt. *Naczelna Rada Adwokacka — aspiracja i warunki* adw. Roman Łyczywek na łamach „Gazety Prawniczej” (nr 11 z dnia 11 czerwca br.).

Autor podniósł na wstępie, że „działając od okresu międzywojennego pod tą samą nazwą NRA w poszczególnych okresach miała odmienne formy strukturalne, zadania i zakres kompetencji. Zbliżający się Krajowy Zjazd Adwokatury jest okazją do zastanowienia się nad obecnym modelem ustrojowym NRA i jego implikacjami w aktualnej sytuacji organizacyjnej polskiej palestry”.

Mając ten cel na oku, R. Łyczywek w końcowej konkluzji swej cennej wypowiedzi publicystycznej pisze:

„Byłoby rzeczą niezwykle pożądaną, aby całe środowisko adwokackie już dziś, w okresie zebrań izb, doceniło doniosłe zadania Zjazdu, by nie zbroczyło na nim na bezdroża rozgrywek personalnych, na fale pustej retoryki. Tylko pełne poczucie odpowiedzialności i staranne przygotowanie Zjazdu pozwolą na pogodzenie adwokatury z realnymi warunkami jej istnienia i działania. Dwa dni zbliżającego się Krajowego Zjazdu powinny się stać ważnym momentem w historii adwokatury polskiej”.

Rozważania na temat usytuowania NRA w systemie organów samorządu adwokackiego rozpoczął R. Łyczywek od dokonania przeglądu „modelu ustrojowego NRA” w świetle ustaw o adwokaturze „z 4.V.1938 r., 27.VI.1950 r., zasadniczych zmian wprowadzonych do 1959 r. (test jednolity z 23.I.1959 r.), ustawy z 19.XII.1963 r. i 26.V.1982 r.”. Ten skrótowy z konieczności przegląd rozwiązań ustrojowych NRA w kolejnych aktach ustawodawczych o adwokaturze w ubiegłych latach posłużył za punkt wyjścia do dalszych rozważań autora na temat zadań i kompetencji NRA na tle obecnego stanu prawnego:

„(...) Stwierdzić należy na wstępie, że w istotnych dla niniejszych rozważań zagadnieniach, to jest składu i kompetencji NRA, nie ma zasadniczych różnic między projektem adwokackim a obowiązującą ustawą. Nowa ustawa przywróciła Krajowy Zjazd Adwokatury i dała mu kompetencję wyboru prezesa NRA oraz nie będących dziekanami rad członków NRA w liczbie odpowiadającej liczbie dziekanów, którzy też z urzędu wchodzi w skład NRA. W ten sposób NRA stała się ponownie, przynajmniej w znacznej mierze, przedstawicielstwem środowisk adwokackich, nie ograniczającym się do spotkania centralnych i terenowych szefów organów samorządowych. Pierwsza NRA, odpowiadająca wskazaniom nowej ustawy, zostanie skompletowana po Zjeździe Krajowym, to jest zapewne w październiku 1983 r. Składać się ona będzie z dziekanów, uprzednio już wybranych na zgromadzeniach poszczególnych izb, oraz z prezesa NRA i grupy «niedziekańskich» członków, wybranych przez Zjazd Krajowy. Losy i funkcjonowanie tej przyszłej NRA winny być już przedmiotem żywego zainteresowania środowiska adwokackiego, i to głównie z dwóch punktów widzenia: a) składu osobowego NRA, ściślej — liczby jej członków, b) kompetencji NRA i podziału kompetencji między NRA i jej prezydium, ściślej — wykładni bardzo ogólnych na ten temat prze-

pisów ustawy (...). Organizacja wewnętrzna adwokatury, nie wynikająca bezpośrednio z ustawy o ustroju adwokatury, wpływa w sposób istotny na liczebność NRA. Rachunek jest prosty: gdy dziekanów było 17 i 7 kooptowanych członków NRA (prezydium lub Wydziału Wykonawczego), to NRA miała 24 członków. Gdy zaś jest 24 dziekanów, to musi się dokonać wyboru dalszych 24 członków i prezesa, tym samym więc NRA będzie miała 49 członków (do czego — praktycznie — dojdą jeszcze prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego i prezes Wyższej Komisji Dyscyplinarnej). Taka rozbudowa składu NRA przesądzić musi w istotny sposób kwestie metod jej pracy, charakteru i czasu trwania jej posiedzeń, wreszcie kosztów związanych z jej działalnością. Adwokatura połowicznie poszła w ślad za reorganizacją administracji państwowej i potworzyła nowe izby w niektórych nowo powstałych miastach wojewódzkich. Powstała — stwierdził dalej nieco krytycznie R. Łyczywek — dziwna mozaika, bo niektóre izby mają po kilkudziesięciu adwokatów, a inne (obejmujące szereg województw) po kilkuset (Warszawa ponad 1.000). Struktura terytorialna izb nie pokrywa się przy tym ze strukturą sądów wojewódzkich, a ta ostatnia znalazła się znowu w stadium przebudowy. Ten stan rzeczy został również w styczniu 1981 r. w Poznaniu poddany krytyce. Jednocześnie opowiadano się za zmniejszeniem liczby izb adwokackich. Żadne doświadczenia nie przemawiają za koniecznością dostosowywania izb do podziału administracyjnego czy sądowego (...). Uznawana, jak dotąd dość powszechnie, ale i teoretycznie, potrzeba zmniejszenia liczby izb do około 10 z ustaleniem siedziby izb w większych ośrodkach kraju (przeważnie również w siedzibach wyższych uczelni) nie weszła dotąd, niestety, w stadium realizacji."

Dalsze uwagi R. Łyczywka odnoszą się do praktycznych rozwiązań związanych z ustaleniem składu NRA i jej funkcjonowania:

„(...) Ustalenie liczby izb adwokackich, ich zasięgu terytorialnego oraz siedzib należy do kompetencji NRA (art. 58 pkt 4), jednakże zostało to zaliczone przez ustawę do «czynności» NRA, które «sprawuje» prezydium NRA (art. 59 ust. 3). Tak więc, chociażby mogło się to wydawać dziwne, NRA w swym składzie plenarnym ma zastrzeżoną kompetencję w zakresie np. ustalania wzorów pieczęci dla organów adwokatury, natomiast podziału kraju na okręgi izb adwokackich dokonuje prezydium. Biorąc pod uwagę zbliżający się Krajowy Zjazd Adwokatury i przygotowujące go zgromadzenia izb, trzeba uznać rozstrzygnięcie tych kwestii za pilne. Od kwietnia do września 1983 r. odbyły się i odbywać się będą zgromadzenia w dotąd działających izbach, wybierają one dziekanów, którzy są wirylis-tami w przyszłej NRA, oraz dokonują (według właściwego dla swej izby klucza) wyboru delegatów na Krajowy Zjazd. Cały chronometr działa ku ustaleniu się NRA w składzie około 50 członków wbrew dyskusji, jaka toczyła się w okresie kształtowania nowej ustawy. Działające w obecnej chwili prezydium NRA posiadać będzie swe ustawowe kompetencje (łącznie ze zmianą liczby izb) do rozpoczęcia Krajowego Zjazdu. Jeżeli wcześniej z uprawnień w tym zakresie prezydium NRA nie skorzysta, na Zjeździe znajdzie się 24 dziekanów izb i trzeba będzie wybrać 24 «niedziekańskich» członków NRA. Byłoby to faktycznie nie zamierzonym utrwaleniem przypadkowej struktury NRA ad infinitum (...)"

R. Łyczywek rozważył skutki tego stanu rzeczy dla funkcjonowania NRA oraz ewentualne komplikacje w wypadku, gdyby zmiany w strukturze terenowej nastąpiły dopiero po Krajowym Zjeździe. Wracając zaś do kwestii zakresu działania NRA, autor stwierdził:

„Ustawowy zakres działania NRA przewidziany w ustawie (art. 58) jest bardzo rozległy. Łatwo tu jednak popaść w złudzenie. W rzeczy samej prawie wszystkie

kompetencje NRA wykonuje jej prezydium. Do zastrzeżonych uprawnień NRA należą:

- ustalanie (w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości) planu rozmieszczania adwokatów, aplikantów i zespołów,
- uchwalanie budżetu NRA,
- uchwalanie szeregu regulaminów,
- nadzór nad działalnością prezydium NRA.

Nikt nigdzie nie określił, jak ten «nadzór» ma wyglądać. Brak również istniejącego kiedyś regulaminu pracy NRA. «Nadzór» sprowadzić się może do rzadkich posiedzeń NRA z zadaniem uchwalania przygotowanych projektów regulaminów czy budżetu. Mogłyby też przybrać formę ciągłej współpracy w opracowywaniu zagadnień programowych, szkoleniowych, projektów legislacyjnych itp. Bardzo rozszerzony zakres działania adwokatuzy przewidziany przez nową ustawę przemawiałby zdecydowanie za tą drugą formą nadzoru i współpracy. O tych kluczowych dla funkcji nadzoru adwokatuzy i społecznej użyteczności jej prac oraz sprawności działania decydować winien zbliżający się Zjazd Krajowy w ramach swego uprawnienia «wytyczania kierunków działania samorządu adwokackiego».

Głos R. Łyczynka na temat żywotnych spraw adwokatuzy trzeba ocenić jako wartościowy i dający wiele do przemyślenia.

*

Warta odnotowania jest garść refleksji i rozważań, jakim dał wyraz Henryk Górski w artykule pt. *Co satysfakcjonuje palestrę?* („Tygodnik Demokratyczny” nr 23 z dnia 5 czerwca br.). Punktem wyjścia dla autora stała się rocznica uchwalenia przez Sejm ustawy z dnia 26 maja 1982 r. — Prawo o adwokatuzie.

Jak pisze autor, „przepisy nowej ustawy funkcjonują już w praktyce. Doczekała się ona nawet pierwszych potyoczek interpretacyjnych (...) Może dziwnym i zaskakującym — zauważył autor — wydał się fakt, iż liczba czynnych zawodowo adwokatów od kilku lat się zmniejsza. W 1970 r. na listach adwokatów figurowało ponad 3 700 osób, natomiast dane z połowy 1982 r. wykazują, iż adwokatów było już tylko 3,5 tysiąca, z czego kilkaset, dokładnie 761, zatrudnionych w niepełnym wymiarze (według wyliczeń Naczelnej Rady Adwokackiej stanowi to odpowiednik mniej więcej 400 adwokatów wykonujących pracę na pełnym etacie). Tym samym spadek liczby adwokatów w okresie dwunastu lat sięga 15 procent”.

H. Górski zajął się dalej w swej wypowiedzi informacjami prezesa NRA zawartymi w wystąpieniu na zebraniu Zespołu Partyjnego PZPR przy NRA, ogłoszonymi w „Palestrze”.

Zdaniem autora adwokatuzie nie jest profesją „usłaną różami, a jeśli nawet róże te po drodze się trafiają, to miewają przecież i kolce. Takie kolce — w opinii części środowiska — ma również ustawa z 26 maja ub. roku. Generalnie spotkała się z pozytywną oceną. Sporo jednak spraw, które na etapie dyskusji nad projektem budziły kontrowersje, zapisanych zostało w przepisach w sposób nie w pełni satysfakcjonujących palestrę (...). W przypadku nowego prawa o adwokatuzie poligonem ścierania się poglądów był zwłaszcza pakiet uprawnień samorządu adwokackiego i zakres ingerencji ministra Sprawiedliwości w problemy funkcjonowania zawodu (...) Uprawnienia ministra Sprawiedliwości, pozwalające mu ingerować w niektóre problemy adwokatuzy, zwłaszcza w sferze polityki kadrowej, nie są nieograniczone. Co ważniejsze, decyzje w tych sprawach mogą być zaskarżone do Sądu Najwyższego lub Sądu Administracyjnego (?), a zatem minister

nie jest tu ostateczną wyrocznią (...). Niezawodnym egzaminatorem ustawy będzie jak zawsze praktyka. Ona — i tylko ona — zweryfikuje trafność przyjętych rozwiązań organizacyjnych i prawnych. Czego adwokaturze dziś potrzeba najbardziej — to społecznego zrozumienia jej miejsca i zadań w systemie demokratycznych instytucji państwa, systemie, który w wielu swoich fragmentach wymaga doskonalenia, w innych zaś stworzenia nowych, oryginalnych, dostosowanych do polskich realiów konstrukcji”.

*

Znany pisarz-varsavianista Olgierd Budrewicz zaprezentował na łamach „Stolicy” (nr 20 z dnia 15 maja br.) w serii pt. *Środowiska warszawskie* — felieton o adwokatach. Utwór ten zasługuje prawie w całości na przedruk, jest bowiem w nim kopalnia trafnych spostrzeżeń, dowcipnych uwag i trafnej oceny stołecznej palestry. A więc co wyszło spod pióra felietonisty?

„Gdyby nie było złych ludzi, nie byłoby dobrych adwokatów. W Warszawie jest sporo świetnych adwokatów, co nas może nieco niepokoić. Praktykuje dzisiaj w stolicy jakieś pół tysiąca obrońców sądowych, więcej niż w innych milionowych miastach. Są wśród nich mistrzowie sztuki prawniczej, ale jest także trochę zwyczajnych, cwanych lisów. Są rzetelni doradcy, a także groszorozy wiecznie zagonione (rzetelni też biegają jak z pęcherzem). Są ci od ratowania przed stryczkiem i ci od rycia w górach spraw cywilnych — materialnych, rozwodowych, mieszkaniowych, podatkowych. Co piątym adwokatem jest kobieta. Wielu z nich posiada w swych biografiach karty heroiczne, niektórzy — na odwrót — nieco wstydliwe. Uprawiają zawód wymagający zarówno rozumu jak i charakteru, a wiadomo, że o oba elementy równocześnie nigdy nie jest zbyt łatwo. Rola adwokata, oficjalna ocena jego społecznej funkcji, zmieniała się w zależności od etapu historycznego. Bywał więc pan mecenas obrońcą obywatela lub wrogiem systemu, niezbędnym narzędziem w aparacie wymiaru sprawiedliwości lub podporą sił dywersyjnych. Wypowiadanie prawdy groziło osobistą odpowiedzialnością. Ostatnio rzeczy jakoby się wyklarowały: adwokat stanowi, może na dłużej, ważne ogniwo porządku publicznego w państwie. A jest taki osobnik niezbędnym przewodnikiem przez dżungle ustaw i kodeksów. Niedarmo powiada się, że adwokatowi płacimy częściowo za jego wiedzę, a częściowo za naszą ignorancję. Na ignorancji żerują marginesy palestry, jacyś dawni lub rzekomi prawnicy, niższy personel sądów z woźnym włącznie, setki „korytarzowców” oferujących swoje usługi, chody, znajomości. W Warszawie nie brakowało nigdy adwokatów z powołania. Wspaniałych znawców prawa, blyszczących erudytów, świetnych mówców, ludzi o odwadze cywilnej. Niedzielski, Szurlej, Paschalski, Smiarowski, wielu innych. Dzięki ich działaniom uniknięto niejednego błędu w jurysdykcji, niejednej krzywdy ludzkiej. To dzięki nim poszerzał się zawsze horyzont widzenia i pogłębiała perspektywa ocen sędziów i prokuratorów. Bez ich głosu trudny i smutny byłby modus operandi naszych sądów. Czas dzisiejszy nie sprzyja wielkim gwiazdom adwokatury i trzeba mieć talent de Viriona, Pocięja, Olszewskiego czy Węglińskiego, aby przebić się do świadomości milionów. Karnistom niekiedy się to udaje — cywiliści prawie nigdy nie wchodzą w blask reflektorów. Topnieje też liczba cywilistów, coraz mniej jest bowiem sensacyjnych spraw o duże pieniądze. Karniści biorą udział w wielkich polowaniach, w których zwierzyną jest oskarżony, gdzie obwiązują wszelako ścisłe reguły odstrzału. Cywiliści nie wypatrują zwierzyny — prowadzą grę jawną, należą do ludzi o upodobaniach i zdolnościach mistrzów od trudnych rozgrywek szachowych.

Adwokatów — kontuuje autor — zwykło zaliczać się do elity społecznej i intelektualnej każdego miasta. To nie ich wina, że w czasie spotkań towarzyskich w zamkniętym gronie mówią częściej o mieszkaniach, samochodach, podróżach zagranicznych niż o pasjonujących zagadnieniach prawniczych; tego wymaga higiena psychiczna (...). Od roku 1950 urzędują w zespołach, a nie w prywatnych kancelariach, jak dawniej bywało. Pomimo kolektywizacji pracują na swoich poletkach indywidualnie. Mają też nader indywidualny stosunek do obowiązków, do zasad etyki i godności swojej profesji. Rangę stołecznych adwokatów podnosi fakt, że w Warszawie znajduje się siedziba Sądu Najwyższego, który rozpatruje rewizje od wyroków sądów wojewódzkich. Niektórzy twierdzą kategorycznie, że adwokata można poznać po sposobie poruszania się. Idzie on, a raczej kroczy, pewny siebie, spogląda na otoczenie z odrobiną wyższości, w sądzie zaś — po wdzianiu togi — promieniuje poczuciem władzy, w czym utwierdzają go ludzie ciężko przestraszeni lub dokładnie zagubieni. On, adwokat, orientuje się zawsze doskonale w kawkowskich korytarzach (...).

Rada Adwokacka, a także Klub Adwokata mieszczą się w dawnym pałacu Woronieckich w Alejach Ujazdowskich, w bezpośrednim sąsiedztwie ZASP-u i Klubu Aktora. Czyż o tym sąsiedztwie nie zdecydowała sama Opatrzność. Żarty na bok. W ostatnim czasie obrońcy upomnieli się ostro o uznanie ich roli i o jak najrychlejsze uchwalenie nowej ustawy o adwokaturze. Ta ustawa ma sprawić, że ich profesja i ważna funkcja społeczna staną się prawdziwie wolne. Bardzo ożywiła swą działalność na tym polu Naczelna Rada Adwokacka. W czasie posiedzeń odpowiednich sejmowych komisji doszło do licznych polemik, w czasie których zarysowała się różnica zdań między postami prawnikami a przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości, inaczej widzącymi prawo o adwokaturze (...). (Publikacja felietonu spóźniła się akurat o rok od uchwalenia ustawy o adwokaturze — dop. mój s. m.).

Amerykańskie powiedzenie — kończy Olgierd Budrewicz — o podziale adwokatów na dwie kategorie — tych, co znają prawo i tych, co znają Pana sędziego — miało u nas przez lata dalszy ciąg w postaci znanych znajomego sędziego (...). A to już komplikowało wyraźnie pracę obrońców. Chcieliby oni w końcu uwierzyć na dobre, że «dura lex sed lex», reszta zaś jest (bezwrotnie) milczeniem”.

O. Budrewicz przedstawił w swym felietonie członków stołecznej palestry nieco w krzywym zwierciadle i trochę zgryźliwie, ale czy można mieć o to pretensje do bądź co bądź felietonisty?

*

W „Gazecie Prawniczej” (nr 12 z dnia 16 czerwca br.) została zamieszczona rozmowa z adw. Witoldem Bayerem, kierownikiem Ośrodka Badawczego Adwokatury. Rozmowę tę przeprowadziła red. Hanna Truszczyńska, a redakcja opatrzyła ją tytułem *Zeby pozostał trwały ślad...*

Kierownik OBA wyjaśnił w udzielonym wywiadzie genezę utworzenia Ośrodka i jego założenia programowe. Powołanie Ośrodka jako swoistej placówki naukowo-badawczej w adwokaturze nastąpiło na podstawie uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej podjętej na zebraniu plenarnym w dniu 14 stycznia 1973 r. OBA jest zatem instytucją działającą już przeszło 10 lat i od początku jej istnienia kieruje nią sprężysto adw. Witold Bayer. Zdaniem kierownika OBA jest ten Ośrodek instytucją pionierską w skali europejskiej, a być może nawet światowej.

Poza nurtem wspomnień osobistych adw. W. Bayer przedstawił w rozmowie dorobek OBA jako sumę „znaczących i pożytecznych dla adwokatury osiągnięć”. „W miarę wzbogacania zadań programowych — powiedział dalej kierownik Ośrodka — musiały powstać w OBA nowe pomocnicze struktury, jak Komisja Współpracy z OBA przy Radzie Adwokackiej w Łodzi, Naczelna Redakcja Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich w Szczecinie, Oddział warszawski tejże redakcji, Klub Adwokatów Pisarzy w Łodzi, Klub Adwokatów Miłośników Muzyki w Warszawie, Krajowa Komisja Turystyki przy Radzie Adwokackiej w Bielsku-Białej i inne jednostki organizacyjne”.

Jako jedno z efektywnych osiągnięć Ośrodka oceniane jest zorganizowanie od podstaw w siedzibie Rady Adwokackiej w Warszawie Biblioteki Adwokatury. „Zbiory (biblioteczne — dop. mój, s. m.) w szczególności mają służyć potrzebom zawodu adwokata. Gromadzimy więc — wyjaśnił kierownik OBA — wszelkie druki związane z ustrojem, historią, etyką zawodu. Jest i czytelnia, z której korzystają adwokaci i aplikanci. Prowadzimy bieżącą kartotekę orzecznictwa, mamy wszelkie wydawnictwa oficjalne (...)”.

Na pytanie, czym zajmuje się w OBA Sekcja Ogólnych Prac Badawczych, kierownik Ośrodka podał, że to ogniwo organizacyjne zajmuje się pracą zawodową adwokata i działalnością pozazawodową. „Plonem naszych starań w pierwszym kierunku — powiedział mec. Bayer — jest ankieta na temat warunków wykonywania zawodu adwokata (...)”. Na zlecenie OBA została wykonana wielce interesująca praca (studium) badawcza na temat ergonomicznej analizy pracy adwokata. „W fazie przygotowań znajdują się również złożone badania nad psychofizycznym obciążeniem pracy adwokatów”.

Pozazawodowe zainteresowania adwokatów, zwłaszcza w dziedzinie kultury, są rozwijane w poszczególnych klubach zainteresowań (na polu literatury, muzyki, plastyki, fotografii, sportu itd.). Adw. W. Bayer ocenił wysoko osiągnięcia Sekcji historycznej OBA, na której koncie figuruje współdziałanie w wydawaniu Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich i seryjnej edycji pn. „Szkice z dziejów adwokatury polskiej” pod redakcją adw. dra Romana Łyczynka ze Szczecina.

Dalej, „tradycjom stanu adwokackiego ma służyć zorganizowane przez Ośrodek Muzeum Adwokatury Polskiej”, placówka niedawno udostępniona publicznie (w Warszawie w lokalu przy ul. Lekarskiej nr 7).

Do dorobku OBA należy też zaliczyć zorganizowanie sesji historycznej pn. „Adwokatura polska w latach 1939—1945” (materiał z tej sesji jest w wyborze prezentowany w niniejszym numerze „Palestry”).

Prace Sekcji Doskonalenia Zawodowego OBA adw. W. Bayer zaprezentował skrótowo, kładąc akcent na pracy Zespołu d/s Wymowy Sądowej, kierowanym przez adw. Witolda Ferfeta.

Wywiad prasowy zakończył adw. W. Bayer następującym oświadczeniem:

„Dobiega końca moja dziesięciolecie pracy kierowniczej w Ośrodku. Nie żałuję tych lat pełnych trudu, walki z obojętnością i przeciwnościami. Paasjonuje mnie działalność twórcza, a zadowolenie daje świadomość, iż z niektórych moich przemyśleń pozostaną trwałe ślady. Nadszedł jednak już czas, aby ster instytucji bliskiej memu sercu przekazać w młode i energiczne ręce.”

Red. H. Truszczyńska złożyła na ręce adw. W. Bayera w imieniu redakcji „Gazety Prawniczej” życzenia „znalezienia wspaniałego kontynuatora tak owocnie zapoczątkowanego (...) dzieła”.

*

Adw. Wiktor Sadowicz, prezes Oddziału ZPP w Krakowie, którego dziennikarz „Trybuny Ludu” (nr 135 z dnia 9 czerwca br.) poprosił o podanie dorobku krakowskich prawników w upowszechnianiu prawa, odpowiedział w opublikowanej rozmowie, zatytułowanej *Świadomość prawną tworzy się na co dzień*, m. in.:

„Nakłada to na nas wszystkich ważne zadanie zmiany sposobów i kierunków zapobiegania tworzeniu się anomalii społecznych. Tu trzeba zacząć od wychowawczej roli domu, szkoły, podkreślenia szacunku wobec prawa w codziennym postępowaniu. Trzeba też zreformować system penitencjarny. Nie może tak być, aby młody człowiek wychodził po odbyciu kary jeszcze bardziej zdemoralizowany niż przed jej wymierzeniem. Niestety, teorie o stosowaniu przez sądy środków wychowawczych rozmiągają się z rzeczywistością. Prawie każde przestępstwo jest wynikiem zaniedbań w wychowaniu (...)”.

*

W „Trybunie Opolskiej” (nr 126 z dnia 30 maja br.) opublikowano relację prasową z Walnego Zgromadzenia członków Izby opolskiej pt. *Miejsce i rola adwokatury*. W relacji tej podano m. in.:

„W dyskusji poruszono szereg spraw dotyczących warunków pracy, miejsca i roli adwokatury w systemie prawnym państwa. Krytyce poddano wprowadzone w październiku 1982 r. «Prawo o adwokaturze», a zwłaszcza te jego elementy, które — zdaniem mówców — mogą w istotnym stopniu ograniczać samodzielność organów samorządowych (dotyczyło to m. in. spraw personalnych — dop. mój s. m.). Podobne uwagi zgłoszono wobec przepisu ustanawiającego obligatoryjność wpisu radców prawnych na listę adwokatów, co — wobec wejścia w życie ustawy o radcach prawnych, a więc utworzenia oddzielnej korporacji — nie wydaje się być posunięciem sensownym. Zwracano również uwagę na przypadki występowania ograniczeń w kontaktach obrońców z podejrzanymi w pierwszym okresie aresztowania. W dyskusji podkreślono konieczność samokształcenia adwokatów, zwłaszcza że ukazało się w krótkim czasie wiele doniosłych aktów prawnych (szczególnie dotyczy to prawa administracyjnego) (...)”.

*

Jak wynika z artykułu Krystyny Wójcik pt. *Prawo dla konsumenta* (tyg. „Veto” nr 23 z dnia 5 czerwca br.) Naczelna Rada Adwokacka była współorganizatorem kolejnego seminarium Federacji Konsumentów, poświęconego węzłowym problemom konsumenckim w Polsce. Celem tego seminarium było „sformułowanie programu zmian w ustawodawstwie chroniącym konsumenta, program doskonalenia wiedzy o prawie wśród osób zawodowo wykorzystujących przepisy prawa oraz wśród konsumentów, w tym program upowszechniania prokonsumenckich wykładni prawa, określenie warunków sprzyjających poszanowaniu prawa konsumentkiego”.

W seminarium tym — obok teoretyków prawa i sędziów Sądu Najwyższego — wzięli udział adwokaci, którzy w swojej pracy zawodowej napotykają trudności w wyegzekwowaniu dla klientów uprawnień konsumenckich np. z tytułu gwarancji. Jak napisano w artykule, „istniejące normy nie zapobiegają szkodom w sytuacji materialnej, pozycji w gospodarce i zdrowiu konsumenta”. Działania Federacji Kon-

sumeniów w zakresie polepszenia przepisów prawnych, chroniących konsumentów na rynku towarowym, są wspierane przez NRA, która podpisała z Federacją porozumienie o współpracy.

•

Nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie została wydana obszerna, źródłowa monografia pt. *Posel Herman Lieberman (1870—1941)*. Omówiona została w tej monografii również działalność tej znanej w okresie międzywojennym postaci jako adwokata-obroncy politycznego prześladowanych działaczy opozycji przeciwko reżymowi sanacyjnemu. Autorem książki jest historyk Artur Leinwand, badacz historii i działalności wybitnych postaci z kręgu Polskiej Partii Socjalistycznej.

•

W „Dzienniku Polskim” (nr 106 z dnia 31 maja br.) opublikowano notatkę prawną pt. *Adwokaci na rzecz Krakowa*. Informowała ona, że wiceprezydent Krakowa Jan Nowak przyjął przedstawicieli Krakowskiej Rady Adwokackiej z jej dziekanem Stanisławem Warcholikiem. W czasie tego spotkania przedstawiciele krakowskiej palestry złożyli uroczysty adres, w którym m. in. napisano:

„Kraków wymaga natychmiastowego ratunku. Adwokatura krakowska w zrozumieniu wagi i doniosłości odnowy tego miasta uczestniczy w akcji ratowania i zachowania zabytków historycznych Krakowa. Na apel Rady Adwokackiej wszystkie zespoły adwokackie zebrały 500.000 złotych”.

Jak wynika z dalszego tekstu notatki, Rada Adwokacka „zwróciła się jednocześnie do Zgromadzenia Izby Adwokackiej o podjęcie uchwały w sprawie dalszej zbiórki funduszy na odnowę Krakowa oraz postanowiła wystosować przez Zgromadzenie Izby apel do innych izb adwokackich w Polsce, a ponadto do zaprzyjaźnionych adwokatów zagranicznych, nawołując do udziału w tej akcji”.

•

Powstały już pierwsze struktury samorządu radcowskiego. W notatce kronikarskiej w „Gazecie Prawniczej” (nr 11 z dnia 1 czerwca br.) zatytułowanej *Wybory samorządu radcowskiego w okręgach* czytamy:

„W maju rozpoczęły się wybory do władz samorządu radców prawnych w dwiętnastu tymczasowych okręgach. Na pierwszych zgromadzeniach okręgowych izb radcy prawni wybiorą rady okręgowe i wyłonią dziekanów tych izb. Wybrani zostaną również członkowie komisji rewizyjnych i sądów dyscyplinarnych, a także rzecznicy dyscyplinarni. Na pierwszych zgromadzeniach okręgowych izb radców prawnych zostaną wybrani bezpośrednio — zgodnie z ustawą — członkowie przyszłej Krajowej Rady Radców Prawnych, po jednym z każdej izby. W pierwszych okręgowych zebraniach wyborczych biorą udział członkowie Komitetu Organizacyjnego Samorządu Radców Prawnych oraz przedstawiciele Ministerstwa”.

•

Tygodnik „Prawo i Życie” (nr 26 z dnia 25 czerwca br.) ogłosił nazwiska delegatów 3 Zjazdów Wojewódzkich Zrzeszenia Prawników Polskich na mający się odbyć w listopadzie br. Zjazd Krajowy ZPP. Na listach delegatów znaleźli się

również członkowie ZPP-adwokaci, a mianowicie: Ireneusz Boliński z Izby białostockiej, Władysław Wojciechowski z Izby bydgoskiej, Witold Zapałowski z Izby kieleckiej i Eugeniusz Zobel z Izby łódzkiej.

*

Tworzenie od podstaw struktur samorządu radców prawnych zostało nazwane w art. pt. *Samorząd radców prawnych* pióra Adama Dobrowolskiego „społeczno-ustrojowym ewenementem, po raz pierwszy bowiem w Polsce Ludowej samorząd otrzymała grupa zawodowa ludzi pracujących w różnych jednostkach państwowych, spółdzielczych, a także w organizacjach społecznych oraz w spółkach z udziałem kapitału państwowego, spółdzielczego lub organizacji społecznych”.

Z tego obszernego artykułu zasługują na uwagę niektóre jego fragmenty:

„Najważniejszą sprawą (związaną z wyborami organów samorządu) będzie integracja rozproszonego dotychczas środowiska. Jeżeli się ta integracja powiedzie, radcy prawni staną się wreszcie zorganizowaną grupą zawodową, mającą wpływ nie tylko na sprawy związane z obroną interesów grupy, ale również na poziom obsługi prawnej, a nawet na kształtowanie i realizację prawa. Jest ich ponad 13.000, a przypuszczać należy, że w związku z obowiązkiem uzyskania wpisu na listę radców prawnych zatrudnionych w administracji państwowej, do końca września br. liczba ta wzrośnie do około 15.000 osób. Jest ich zatem więcej niż sędziów, prokuratorów, adwokatów i notariuszy razem wziętych”.

„Okręgowe izby radców prawnych i Krajowa Rada Radców Prawnych, z chwilą dokonania wyboru swych organów, z mocy ustawy otrzymają osobowość prawną, pełną samodzielność finansową, władzę dyscyplinarną i inne uprawnienia. Równocześnie jednak staną w obliczu trudności, przede wszystkim finansowych i lokalowych. Jedynym źródłem dochodów samorządu (...) będą składki. Tymczasowa składka, ustalona przez Komitet Organizacyjny Samorządu Radców Prawnych w wysokości 200 zł miesięcznie (niższa dla emerytów — 100 zł i aplikantów — 50 zł mies.), wywołała wiele zastrzeżeń.”

„Tworzenie samorządu zbliża się do półmetka. W czerwcu br. zakończą się zgromadzenia okręgowych izb radców prawnych we wszystkich 19 izbach, a 25—26 września odbędzie się Krajowy Zjazd Radców Prawnych. Wydaje się, że aura dla radców prawnych jest przychylna. Ich praca znajduje coraz większe zrozumienie społeczeństwa i władz państwowych.”

*

W „Gazecie Toruńskiej” (nr 22 z dnia 3 czerwca br.) ukazał się obszerny artykuł pt. *Miasto bursztynowego szlaku* pióra Marii Wróblewskiej, poświęcony jubileuszowi 750 lat miasta Chełmna na Pomorzu. Autorka, poszukując źródłowych informacji o tym zabytkowym mieście, zetknęła się m. in. z emerytowanym adwokatem drem Wacławem Zarzyckim, świetnym znawcą kroniki Chełmna. Oto opowieść o mieście uzyskana w toku rozmowy z jego amatorem-dziejopisem:

„Miał pięć lat, kiedy rodzice zamieszkali w Chełmnie, dziś jest na emeryturze, a toż adwokata zamienił na pióro. Wiele pisze i publikuje, w tym sporo na temat historii miasta. Ma na swoim koncie artykuły, rozprawki, a także monografię p. «Chełmno pod zaborem pruskim». Pasjonat swego miasta i jeśli o jego sprawy chodzi, daleki od salomonowej układności. A przecież mówią o nim, że nie sposób pisać o Chełmnie bez rozmowy z nim. Z prawnikiem — oczywiście — przede wszystkim o prawie. O tym, że na tzw. prawie chełmińskim, będącym dokumentem

lokacyjnym miasta, oraz jego późniejszych korekturach zasadzono ponad 200 miast w Prusach i Królestwie, m. in. Toruń, Warszawa, Gdańsk, Sandomierz. (...) Było to bowiem prawo na ówczesne czasy niezmiernie klarowne i postępowe, obejmujące całokształt życia społecznego — ustrój miasta, sądownictwo powinności mieszkańców, prawo małżeńskie i rodzinne, prawo karne. Ale przywilej chełmiński jest zaledwie wstępem do rozważań dra Zarzyckiego. I oto płynie opowieść-rzeka, opowieść ogromnie fascynująca o wielkich polskich prawnikach tej ziemi. Więc przede wszystkim Paweł Kuszewicz, absolwent prawa Uniwersytetu Krakowskiego z przełomu XV i XVI wieku (...).”

*

W artykule pt. *Różne peruki, wspólne obyczaje*, („Prawo i Życie” nr 24 z dnia 11 czerwca br.), stanowiącym przedruk z gazety zachodnioniemieckiej „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, przedstawiono organizację adwokatury brytyjskiej, składającej się — jak wiadomo — z dwu grup zawodowych: *solicitorów* i *barristerów*, oraz sposób wykonywania zawodu adwokata w Wielkiej Brytanii. A oo bardziej interesujące wyjątki z omawianego artykułu;

„Przeszło dwieście funtów kosztuje obecnie «odzież robocza» obrońcy: czarna toga, sztywny kołnierzyk, para szerokich, wykrochmalonych wstążek pod szyją i — najwartościowszy rekwizyt — peruka z białego, końskiego włosia’.

„Barristerzy mają wszelkie powody po temu, by uważać się za elitę angielskich prawników. Jedyne im wolno występować przed sądami wyższych instancji i tylko im, po zakończeniu kariery adwokackiej, wręcza się nominacje na zawodowych sędziów. Są niezależni. Między innymi dlatego, że nie ponoszą prawie żadnych wydatków i niewiele czasu zajmują im sprawy organizacyjne. (...) Piacują wyłącznie na własny rachunek. Nie wolno im współpracować z kolegami po fachu, tworzyć wspólnot finansowych, zakładać przedsiębiorstw. Nie mogą też odmówić prowadzenia powierzonej im sprawy i nie decydują o wysokości własnych honorariów.”

„Každy, kto chce otrzymać poradę prawną — nie ważne, czy chodzi o sprawę karną czy cywilną — musi iść do solicitora. Jeżeli ten uzna, że sprawa jest szczególnie skomplikowana albo będzie musiała być rozpatrywana przed sądem wyższej instancji, zleca ją temu barristerowi, którego uważa za najbardziej kompetentnego. (...) Podział zadań między tymi grupami jest stary jak zawód prawnika: istnieje od przeszło sześciuset lat. Równie stary jest rytuał kortaktowania się barristerów z solicitorami (...).”

„W Anglii i Walii pracuje w tej chwili około 4,5 tysiąca barristerów; przeszło 3 tysiące z nich — w Londynie. Liczbę solicitorów natomiast — czterokrotnie lepiej zarabiających, ale nie cieszących się tak wielkim poważaniem adwokatów-doradców prawnych, szacuje się na 36 tysięcy (...).”